

To jest tak

A JEDNAK
MADAGASKAR

Francuski minister kolonii oświadczył, że nie jest przeciwny emigracji żydowskiej do niektórych kolonii francuskich, w szczególności na Madagaskar. Oświadczenie to zaopatrzył w szereg zastrzeżeń o niemożliwości masowej emigracji i t. p. Świadomość o tym, że żydzi muszą zmienić miejsce, staje się coraz bardziej powszechna.

A trzeba sobie zdać sprawę, że im dotychczasowe mieszkanie będzie się stawało dla żydów coraz to bardziej niewygodne, tym żydzi coraz to poważniej będą myśleli o przenosinach i będą czynili odpowiednie starania. A żydzi przecież umieją się starać. Od czegoż mają szataniów?

Nowe rozporządzenia

DIETY PRACOWNIKÓW P. Z. U. W.

Ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów, szczegółowo normujące wysokość i sposób obliczania dodatków funkcyjnych i diet służbowych, należnych przy wyjazdach i przeprowadzkach pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

P. I. R.

Ukazało się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu oraz skarbu nadające statut Polskiemu Instytutowi Kozrachunkowemu, powołanemu do życia w listopadzie r. ub. dla przeprowadzenia rozrachunków pieniężnych i towarowych z zagranicą.

Jest to instytucja prawa publicznego, mająca prawo pobierania opłat manipulacyjnych. Na czele P. I. R. stoi prezes powoływany przez ministra Przemysłu i Handlu z pośród sier gospodarczych, jako organ nadzorczy.

Organem kierowniczym jest Rada, składająca się z prezesa i dziesięciu członków powoływanych przez ministrów resortów gospodarczych, oraz samorządy gospodarcze. Organem wykonawczym jest Dyrekcja Instytutu z naczelnym dyrektorem na czele, powoływana przez ministra Przemysłu i Handlu. Ponadto minister Skarbu powołuje Komisję Rewizyjną.

Pracownicy P. I. R. są zatrudnieni na podstawie umów o pracę, analogicznie do przedsiębiorstw prywatnych. Jednocześnie ogłoszono, że P. I. R. przejmuje od 1 lutego r. b. czynności wykonawcze na podstawie polsko-niemieckiego układu rozrachunkowego, prowadzone dotychczas przez inne instytucje.

USZLACHETNIANIE
HODOWLI BYDŁA

Celem dalszego podnoszenia poziomu hodowli bydła, minister Rolnictwa i Reform Rolnych wydał rozporządzenie, aby na obszarze szeregu gmin w całym państwie wolno było pokrywać cudze krowy, świnię i owce jedynie rozplodnikami uznawanymi i rejestrowanymi przez specjalną komisję kwalifikacyjną.

H. Geiſ:c

Ameryka śmieje się i płacze
Harlem — miasto czarnych

Czarny prorok — „Ojciec Divine”

Kto widział podobne widowisko w świątyni czarnych w Harlemie, ten rozumie, dlaczego istnieje tak wiele sekt religijnych wśród kolorowych. Murzyn wszystkiemu, co robi i wszystkiemu, w co wierzy, oddaje się całkowicie, bez reszty. Także sekcje, a jest ich niezliczona ilość, którą sobie wybrał, wierzy bezgranicznie.

15 milionów wyznawców

Największym bożkiem — prorokiem jest dziś... major C. Divine — „ojciec” Divine — jak go nazywają. Nie należy przechodzić obok tego zjawiska z uśmiechem potawiania. Liczby dowodzą, że wpływ „ojca Divine” jest olbrzymi. Wizyta w jego „niebie” (tak się nazywa świątynia tej sekty) potwierdza, że miłość, przywiązanie i fantastyczna wierność jego „dzieci” jest bezgraniczna. Jest pewne, że nie ma dziś na świecie drugiego kaznodziei, który dorównywałby mu potęgą opiewania i rządzenia duszą ludzką.

Zjazd amerykańskich psychiatrów oblicza liczbę jego wyznawców na 15 milionów. Wśród nich jest również wielu białych. Najciekawszym jest jedno: jego „nauka” rozszerza się bez organizacji, bez misjonarzy, bez typowych form nowoczesnej propagandy. Jednym tylko hasłem „pokój, braterstwo — to jest rzecz cudowna”.

27 „niebo” New-Yorku

Ojciec Divine zatrzymuje się w 27-ym „niebie” New Yorku, w którym jego „aniołowie” (uczniowie), pielgrzymi i „dzieci” oraz głodni, którzy do niego przychodzą, razem mieszkają. Przy 115-ej ulicy w Harlemie mieści się główne najważniejsze „niebo” (świątynia), „ojca” Divine, otwarta dniem i nocą, zawsze pełna „wiernych”. Dwukrotnie w ciągu dnia zbierają się „aniołowie” w każdym poszczególnym „niebie”, by zasiąść do wspólnego stołu z „dziećmi” i śpiewać pieśni „ku chwale swego mistrza”.

„Ojciec” Divine zasiada zwykle w „niebie” przy 115-ej ulicy na pierwszym piętrze przy długim stole, otoczony dwustu „aniołami”, przeważnie murzynami. Są tu również kobiety.

Sala jadalna jest bardzo czysta, jedzenie wydzielone dla po-

szczególnych osób. Jasno-zielone ściany ozdobione fotografiami „ojca” Divine z podpisem: „Ojciec Divine jest bogiem”. Prócz tego na ścianach cały szereg hasel przeciwko korupcji, przestępstwom, hasel wskazujących jako cel zmagani ludzkich... pokój i miłość.

Ja byłem grzesznikiem...

Ojciec Divine jeszcze nie przybył. „Aniołowie” siedzą już dookoła olbrzymiego stołu w kształcie litery U. Monotonnie brzmia powtarzane wersety: „Ojcie, ja kocham cię, ojcie, ja byłem grzesznikiem zanim ty przyszedłeś”. Jakaś tęgawa murzynka wylicza ze szczerością wszystkie swoje grzechy. „Niech się dzieje wola boża” — wpada mi w ucho jakiś głos. Podchwytuje go cały chór. Z brzęczącej gromady głosów wy-

tryska nagle metaliczny sopran. Ktoś obok mnie szepcze mi do ucha: „Ona była kiedyś śpiewaczką i straciła głos. Ojciec Divine powrócił jej głos. Teraz śpiewa tylko jego chwałę”.

Spyjaj swego serca...

Młoda murzynka, która przez chwilę przyglądała mi się z bliska, podchodzi do mnie mówiąc: „Bracie, nie jesteś jeszcze doskonały. Porzuć swoje nierozsądne przywiązanie do rozumu. A gdy wejdzie ojciec Divine, spytaj swego serca czy on nie jest „bogiem”? Odnowienie ducha musi cię zmienić. A kto już raz się zmienił, ten może być tylko „brym”.

„Tak. Tak jest — huczy mi nad uchem głęboki bas jednego z pielgrzymów z Kalifornii. — Czymżeż byliśmy, mówi dalej, zanim

przyszliś tu, do ojca Divine? Mordercami i grzesznikami. Dziś nie palimy nawet papierosów. A whisky smakuje nam jak ocet. Nie mamy więcej żadnych pożądań, wszystkie grzechy i pożądania zostały pogrzebane”.

— A między małżonkami? — pytam.

— Królestwo boże — odpowiada mi — nie robi żadnej różnicy pomiędzy ludźmi. Ty jesteś moim bratem i każdy jest moim bratem. Są tylko bracia i siostry. Duch bierze w posiadanie wszystkich ludzi, nawet tych, którzy wydają się umarli.

— Czy widzisz tego, tam pod ścianą? Szesnaście godzin leżał w trupiarni, dopóki ojciec Divine nie powrócił mu ducha.

Tęgi murzyn, który przekonywał mnie o wszechmocy ojca Divine, zwraca się teraz do jednej z murzynek, pytając: „Czy ojciec Divine nie wskrzesza umarłych?”

Mulatką skinęła głową: „Tak — odzywa się. — Po chorobie płucnej umarłam skutkiem wpływu krwi. A spójrz teraz na mnie. Gdy po śmierci znów powróciłam do życia, usłyszałam słowa ojca Divine: „Podnieś się córko!”

Znane z niedoścignionej jakości
WÓDKI I LIKIERY
„Rektyfikacji Warszawskiej”

Masy chłopskie chcą zmian
Żydzi wzdychają
do stanowczego słowa o Berezle

Kwestia żydowska jest wciąż sprawą wysuwającą się na plan pierwszy w prasie codziennej. W prasie dzisiejszej pewną konkurencję robi jedynie niedzielny kongres Stronnictwa Ludowego.

Chłop domaga się zmiany

„Mały Dziennik” słusznie podkreśla, że

Polska domaga się zasadniczej zmiany stosunków politycznych, w pierwszej zaś linii domaga się tej zmiany chłop polski. To jest pewnik, którego nie można bagatelizować, bo im dalej, tym może być gorzej.

A „Polityk” w „Gońcu Warszawskim” tak oświadczył uchwały Kongresu:

Wiary w siebie i siły niezbędne tak dla obrony przed groźącymi niebezpieczeństwami jak i dla zrealizowania obojętnych zadań politycznych stojących dziś przed Polską, nie dadzą nam obce wzory, a tylko własna, polska idea połączona z

wielkim planem podźwignięcia Polski wyżej we wszystkich dziedzinach jej życia.

Wierzymy gorąco, że masy ludowe, w których imieniu obradował wczoraj kongres ludowy — oddadzą wszystkie swe siły, by na tej, a nie innej drodze, walczyć o lepsze jutro dla narodu i państwa polskiego.

Żydzi grożą

Żydzi są do najwyższego stopnia zaniepokojeni ewolucją, jaka się odbywa w społeczeństwie polskim. Niepokoi ich rozszerzenie się antysemityzmu na całe społeczeństwo polskie. Niepokoi ich stopniowy proces konsolidowania się społeczeństwa. Ten proces trzeba zahamować. I dla tego p. Hartglas w „Nowym Dzienniku” wola „gwałt policja”.

Wystarczy świadomość takiego rozsądnego, uczciwego i stanowczego zdecydowania, by wszystko uciłło naraz, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej: mieliśmy już raz przykład tego w dniu zamordowania ś. p. ministra Pierackiego. Jedno stanowcze słowo — i znikła z ulic Warszawy „Sztáfeta”, i w ciągu jednej godziny ustaliły wielotygodniowe permanentne napady na żydów. Społeczeństwo posiada niezawodny instykt, którym odróżnia frazesy od stanowczej decyzji. O ile warcholstwo wyczuje decyzję — tuł uszy i podwija ogon. Z frazesów sobie szydzi. Znaną jest rzecz, że po każdym rozlepaniu w carskiej Rosji umiemy odzyskać gubernatorskich, że do pogromów się nie dopuści, żydzi pakowali manatki i uciekali, bo rozumieli już, że pogrom będzie.

P. Hartglassowi nie wystarczy oczywiście uśmierzenia „napadów” i „pogromów”. Chodzi mu jeszcze bardziej o zlikwidowanie propagandy, uświadamiającej społeczeństwo o niebezpieczeństwie

żydowskim i o sposobach rozwiązania sprawy żydowskiej. Dlatego też pisze:

I nie należy tolerować wielu rzeczy. Kto zamyka usta prasie postępowej i żydowskiej a dopuszcza by t. zw. „organy młodzieży” narodowej dzień w dzień podkładały ogień pod porządek prawny w państwie, — kto urządza plebiscyty lawkowe po uniwersytetach — kto świadomie czy przez nieudolność przyczynia się do tego, by — w istocie drobna — antysemicka mniejszość w kraju terrorizowała znaczną, bynajmniej nie antysemicką, większość narodu polskiego, stwarzając pozory, że to ona jest wyrazicielem prawdziwych poglądów ogółu polskiego, — kto zeżwala na pamielenie i obniżanie powagi imienia Narodu Polskiego piętnem rzekomej barbarzyńskiej judofobii — ten nie da sobie rady z anarchią.

Tajne uchwały żydów

Wiemy dobrze, że przed z górą miesiącem zapadły wśród decydujących czynników żydowskich uchwały o tym, że czas skończyć z antysemityzmem.

Wynikiem tych uchwał jest przede wszystkim niesłychana powódź plotek, które obraly sobie za cel przede wszystkim nasze pismo. Niestety, na wędkę żydowską dają się złapać ludzie bardzo dalecy od żydów, którzy również w sposób zdecydowany usiłują z nimi walczyć. Obok tego żydzi używają do tej walki prasy Frontu Ludowego. Głównymi argumentami, używanymi w oszczerczej kampanii, jest rzekome porozumienie z obozem sanacyjnym oraz otrzymanie pieniędzy od kapitału żydowskiego. Żydzi bowiem zdają sobie dobrze sprawę, jakie argumenty najlepiej działają na dzisiejsze społeczeństwo polskie.

Żydzi uważają, że same plotki nie wystarczą.

Obok więc kampanii oszczerczej żydzi usiłują wpłynąć na czynniki miarodajne i spowodować represje administracyjne.

Wyrazem tych starań jest artykuł p. Hartgla. Żydzi bowiem zdają sobie sprawę, że represje utrudniają konsolidację obozu polskiego, a jednocześnie utrudniają pracę polityczną Polakom. Dlatego tak wzdychają do czerwca 1934 r., gdy obok „stanowczego słowa”, stworzono również Berezę.

Kolce bez cóż

SYTUACJA NA UNIWERSYTECIE
W OŚWIETLENIU PRASY ŻYDOWSKIEJ

Cała młodzież, bez wyjątku zwarłym frontem chce siedzieć — jak się trafi. Tylko bojówka endecka, złożona z garstki oenerowców, szerzy ohydne dla całej młodzieży hasło odseparowania żydów.

Ze wszystkich miejsc w auli widać równie dobrze, słysząc równie dobrze. Każdy student ma święte prawo wyboru miejsca. Decyduje tylko kto pierwszy przyjdzie i jakimś karłowatym zaznaczy, że to miejsce już zajęte. Żydzi mają prawo siedzieć gdzie chcą.

Wczoraj, gdy żydzi przyszli do auli na wykład, zastali całą prawą stronę zajęłą przez studentów chrześcijan. Siedzieli tak ciasno, że szpilki nie było gdzie wetknąć cóż do piero żyda. Lewa strona sali była kompletnie pusta, ani jeden chrześcijanin tam nie siedział. Wobec tak wyraźnej prowokacji żydzi poszli ze skargą do rektora.

Nawet w pierwszych rzędach lewej strony auli nie widać i nie słychać. Nieszczęśni żydzi tłoczą się na stojąco za ostatnimi rzędami ławek po prawej stronie. Stąd dopiero mogą korzystać z wykładu.

Autonomia, niezależność, wolność, swoboda — najcenniejsze to klejnoty wyższej uczelni. Studenti żydzi bronią do upadłego tych wiekowych zdobyczy przeciwstawiając się czarnoseczynom, reakcyjnym hordom prawicowym.

Dlaczego minister nie interweniuje? Dlaczego się nie wprowadza policji do auditorium by pilnowała należytego siedzenia? Dlaczego wojsko nie otoczy uniwersytetu, by bronić dostępu zdeprawowanym studentom chrześcijanom? Dlaczego się nie używa gazów, kulomiotów, samolotów, tanków i łodzi podwodnych przeciw zgnilej, zatrutej jadą nacjonalizmu — trzodzie.

Cała siła zbrojna Polski powstała dzięki podarkom dobrowolnie placonym przez żydów, żydzi mają więc prawo do obrony.

Szpitalę są przepełnione rannymi studentami żydami, ofiarami bestialskich kałowań ich kolegów chrześcijan. Żydzi męczennicy nie pozwalają się kłaść po lewej stronie sal szpitalnych. Umierając w straszliwych męczarniach zważają pilnie, by wyzionąć ducha — po prawej stronie łóżka.

Polowanie
w Białowieży

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Białowieży w towarzyszeniu członków domu cywilnego i wojskowego. Pan Prezydent ma wziąć udział w polowaniu.

Zgineła sztaba złota
wartości 14.000 do złow

NOWY JORK, 17. 1. Władze federalne prowadzą dochodzenie w sprawie zniknięcia sztaby złota wartości 14.000 dolarów, przewiezionej na parowcu „Paris” dn. 14 b. m. Towarzystwo żegluzi twierdzi, że sztaba ta znajdowała się w przesyłce pocztowej nie assekurowanej na adres Federal Reserve Bank w Nowym Jorku. Worek, w którym przesyłkę dostarczono, był podarty i kierowca samochodu pocztowego odmówił przyjęcia go. Wskutek mgły cały ładunek poczty nie był przeniesiony na statek pocztowy i był rozpakowany w dokach.



„Powstał obóz, który zjednoczy wszystkich Polaków”

(Z prasy).

Tylko zwycięstwo idei narodowo-radykalnej
obroni Polskę przed komuną